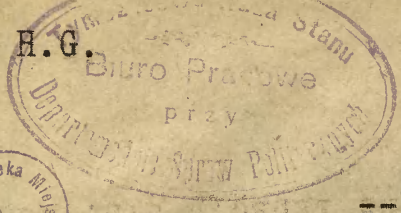


13/3544
DPS IV. 3.2/3544

Dn. 17/IX-1917 r.



inż. Władysław Ludomir Salski
w Sławkowie

KOMUNIKAT BIURA PRASOWEGO.

Następstwa dymisji Rady Stanu.

"Koelnische Volkszeitung" w/Nr. 706 z dn. 10/IX/ pisze:

"Ustępująca Rada Stanu miała w polskim społeczeństwie wiele nieublaganych, lecz nie zawsze sprawiedliwych krytyków. niesprawiedliwym przedewszystkiem było twierdzenie, że Rada Stanu "niczego nie uczyniła". Możliwe, że Rada Stanu nie spełniła niektórych nadziei, niemniej dokonała kilka bardzo wybitnych zadań: uporządkowanie sądownictwa, ułożenie konstytucji dla polskiego państwa, zorganizowanie szkolnictwa było jej dziełem. Oczywiście nie może być mowy o ślepych entuzjazmie dla Rady Stanu. Tem dziwniejszym się wydaje, że dymisję Rady Stanu powitano prawie powszechnie z uznaniem. Polskie dzienniki stwierdzają nawet, że na decyzję Rady Stanu wpłynęło w wysokiej mierze właśnie stanowisko, jakie aktywistyczne koła zajęły wobec rozporządzenia, dotyczącego Legionów. Dymisję zainicjowały wszystkie grupy, reprezentowane w Radzie Stanu. Protest przeciw wydanemu rozkazowi podniosły przedewszystkiem Centrum Narodowe i Zjednoczenie Ludowe. Protestowała również Liga Państwowości Polskiej i N.R.Z. Wszystkie te ugrupowania polityczne wysłały delegacje do Rady Stanu i żądały jej ustąpienia, jeśli rozkaz nie zostanie cofnięty.

Aż do tego czasu bynajmniej rozstrzygnięcie sprawy polskiej nie było tak bliskiem, jak tego sobie z różnych stron życzono i czemu wierzono. Ta decyzja mogła być nastąpić najprędzej za kilka tygodni. Przyczyną opóźnienia tego nie była bardzo głośna, lecz całkiem wyteżeniem prowadzona walka przeciw aktowi 5 listopada. Jeden obóz polityczny pragnął poprostu zamknięcia polityki polskiej i wprowadzenia wojskowej dyktatury w Polsce. Jeśli dotychczasowa polityka zwłoki była niewątpliwie rezultatem błędów polityki niemieckiej z przeszłości - decyzja obecna będzie kamieniem węgielnym dla niemieckiej polityki zagranicznej w przyszłości, a szczególnie dla ducha, który ją ożywia, dla nowej orientacji dla jej rozumu i horyzontu.

Drugą przyczyną zwłoki są Polacy sami, i wiążą się oni ściśle ze sprawą wojska. Niektórzy mówią: dopóki nie jest się pewnym, że w wojsku panuje spokój i że usunięto przeszkody dla tworzenia wojska, nie będzie mowy o powstaniu wojska. Przesilenie w Legionach zyskało więc wielkie znaczenie, czego nie przypuszczali inicjatorowie przesilenia. Hasło: bez rządu nie damy wojska, przeciwstawiono hasło inne: bez wojska nie damy rządu. Jeśli przytem pozostaną obie strony, to nie wiadomo kiedy zniknie obecne vacuum. Tak, jak rzeczy stoja jest rzeczą jasną, że rząd bez wojska nicby nie znaczył, lecz prawdopodobne i to także, że rząd rychłoby to zrozumiał i odpowiednie konsekwencje z tego wyciągnął. W każdym razie w obecnym położeniu najłatwiej byłoby wyjść z tego właśnie założenia.

Pomimo stwierdzenia, że po dymisji Rady Stanu, wobec ustanowionej przez nią Komisji Przejściowej nie się nie zmieniło, faktem jest, że na razie niema żadnej reprezentacji państwowości polskiej. Ustąpienie Rady Stanu jest nieodwołalne i nie liczymy się już w wznowieniem tej instytucji. Dalszym jej ciągiem będzie więc Rada Regencyjna i rząd, dwie instytucje, których utworzenie staje się coraz aktualniejszym. Nie jest pewnym, czy arcybiskup warszawski, Kakowski, przyjmie ofiarowywane mu miejsce w Radzie Regencyjnej. Gdyby odmówił, dwaj inni księża Lubomirski i reprezentant Rady Stanu przybraliby kogós trzeciego. Powołanie polskiego rządu staje się tymbardziej naglące, że polskie sądownictwo rozpoczęło swoją działalność, a także w sprawach szkolnictwa osiągnięto ostateczne porozumienie, przyozem władze okupacyjne poczyniły ustępstwa.

Wobec konieczności wypełnienia luki, powstałej wskutek dymisji Rady Stanu widzą polskie koła coraz jaśniej, że czas najwyższy porzucić bezmyślną zabawę z pojęciem "neutralności", która była właściwą przyczyną wszystkich wojskowych i politycznych przesileni, zrezygnować z bezczynności i przystąpić z energją do realizacji rozumnego programu w sprawie wojska. Głosy wrogiej polakom prasy niemieckiej, wywrą przytem przeciw trochę wpływu, choć, jak sądzimy niesłusznie się spodziewają, że ostatecznie wypadki zapowiadają wydarzenia po ich myśli".-

NO. 1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000

1000 - 1000